



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 4

ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH

Dział 1

1143. O, rękę karaj mi ślepy miecz [hasło konkursowe] Od morza do morza.

Widowisko dramatyczne w 5 aktach 6 osłonach wierszem oryginalnie napisane

[w związku z konkursem dramatycznym Wydziału Krajowego we Lwowie].



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Бав. 1139-1149

Бав. 1139-1149

08

117 арх

Львівська бібліотека АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ бав. 1143/1-7

1143
75870/ai
Leszyt: IV. 1
Рękopis №. 1.143.

ЛВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ІМ. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4 (Бав.)
ОПИС 1
ОД. ЗБ. 1143/IV

V 9 17
1.143.



Berkowici, strzelcy oddziału lindowpi
 Trzej w niepodleg, w kóło stoczenia
 Mój imię archaie nieprzeuroczy losi
 I na i padak mojej sprawy patrzeć.

Antoni

Jaki wie ma rady. . . .

Adolf

Nie widać było

Godfried

Jaka? kto dawał ja, w mielnie paorgi

Adolf

Ale nie pniechac niechcieli nieprzeuroczy

Antoni

Co mielnie robic?

Adolf

Strzelca i mordowac

Lid, kiedy z nami niechcieli paktować
Gdy słowa nasze usiateru dla nich były
Myslimy przymierić to wtedy powiem
Le kto nie, nie z nami ten przeciwnie nam stanie
Le poroga trzeba zdusić, bo nas zdusi;
Le niebezpieczeństwo zbiegai walery
Staidy rozpadny rotę sprawę insyery. -

Hutowi

To się sprzeciwia naszym historiam bracia
To się sprzeciwia naszymu przymieriu
By walować, których niepodobrai namu. -

Adolf

A się czemu sprzeciwia sam powieść
By trochę broni ostatni ratunek
Wpół oddawać ludzi na rękawie ?!

Alexy

Missielim stulki oddać by pokarać

Le i fusse manny hi siem moj Adolfe
 Lestę bróć to nam wydadę jak sę
 Gdy tylko Moskwa postępszeć będzie.

A choiby nawet strachem bróć nasz
 Króćce nasz Moskolej postępszeć
 Kiedy odwaga w sercu, wóćna bracie
 Stos lib kijem pogoróć amunicie
 I to bywało; no sędi r wóćba tuski
 Na Bóg wyjdziem sępskiszć r tój uóćski.

Adolf

Jak szereć póćnie, leć uikt umie nie pumisi
 Byću jako baran medł na wóć pod plóćch
 Lgic, siem s tem, serygnowany
 festem, jak p róstę wy wóćny hólędy
 He na Boga drogo mi papław
 La kóćde kóćple kóćsi wóćłóćj p ciału
 Szęć wóćne wóćłóći w kóćwi, sęćni p adricie
 I dńóćich sęćni wóćdę p kóćwa

Innych pobrau gyp^{ty} b^ou, bou vsickly
Ksicklonis, bolu pa ryciem, utodolnis.

Bois, na takie jam mavyt koleje
Kadrije moje p^oaly, jak to stabe
Kviatlo latami pod vickei podumchem.
Kvici, imieri tak bliska, a odyby to j^esrere
Umari na polu v^oalki p^obruis v^orgku
Kvici p^ovyzskich p^ovyk^os p^ovy s^ortand^osrre,
To bym choi slu^oat^o p^ovy^osrre s^o p^ovyt
To bym p^ost^oryt na m^oiaro p^ost^oryra,
Leer tu es m^oiaro p^oabel, r^ovy - p^oika
J^est p^ost^oryra h^ods m^oary Bois!
Nie j^estem p^odey r^ovaty m^ovy^osrre
I jak m^ovy^osrre p^ovy m^o p^ovy^osrre.

Autori

Chiej is^opkov^o s^o Adolfie dvoji
Chij, to na m^orie p^ost^o traych p^ost^ory^o sk^orga
O, leer b^odi p^ovy^osrre je na^o vs^oryst^och p^ovy^osrre

Boleść wstawa, profanumis tanga.
 Ktikt się nie pucina, moier się oddalić
 - Gdy dróg podłaś odualić bezpierrez:
 My postaniamy, bo tytko uicerkos
 Scia, onelibyśmy hanijs ora się uicerny
 Ty moier podjęć

Adolf

A ty moier uicier p tciu
 Le uicie nie skłoci jmiernis uikt ni p tciem
 Bym odmedłry kolepów postanaił
 Wnieberpicereuistoi i jak tohor uicikat.
 Loutaje p wami chociar p tla serca
 Le cel wyprawy p tmanym p uicichaięty.

Antonii

Jeure uacrieje, jakas w Polshawa
 Nam ja poselstwie moie mi się uida,
 By lepij uara powiodła się sprawa
 Kto uic? Byj uicelki i Byj pobi uida.

Alm

Adolf

Strawilem uisay w nasze wybarwienie

W cida niewiecy

Walery

I ja wnie niewiecy.

Głody i rzybnicy jak pies tutej leży

I rekam siwieni w skóci pierścienie.

Aleksy

I ja ję rekam bez i pniecy wcale

Platy wóci chłopstwa, bo w leś sobie pał. -

Godfryd

Ja nie, samobójcy nie będy na miła

Boj was dwojwiodera, cierpliwym być trzeba

I wóci, wóci Boj pocieni małych,

I was powiescy

Antoni

/: rzywa sig /

Holla! slysz strachy.

Aleny

Ítuhá puviera do vas, Pólestouo na Póga

Staduú go pódri tak srytko cry tvaova?

/na neny upade nadyrauy Pólestouo/

Scena II

Lií samí i Pólestouo.

Autouí

Ívís prujjovielú, moio mrene moio píuile

Ímieri sryli píuie píeser?

Pólestouo

Prujjoisile

Leduo ívestemú psek lídu dríkíego

Íy vauu puvajíuie puvíuie do íeduego!

La neny tú viali íím navodu vscícký

La chusíle prujjokú rogora touparyoz,

Líeloue vout kúpíq bédq sícký

Íle vebajíe nasytko pavu písidq:

1. Koryny skypicyjs, sy holō Polstawa nichōny spatei.

ja pavalpory /

Autou

Jak sy to stato? mōvāleī lidoopi

Le plovny vyvāi poryh blivnich novopopi.

Polstow

To tēc uie Moskwa p nāmi sy pālatopi

Ala lud vski tak nām bliski, bratni,

Stichojie: v kovernie pāstolēm ich tyli

Le kōluso jba vorystkich pōvni scitā,

Mōvātem do nich stīgō i pōdēvōle

Ī jūc sy pōvōa na dobre chylitā

Ī dōvno pōpī pōvō līdēm hlēkali

Ī kō hryi Chrystīsa porysypoli hryvōv

Leimy tū porypali poryvōvōic pātravryv

Ī vāvōv skūc ich v pōddavistvā pōvīvō,

Ī vāvō pōvāvūiki porytali v hryv

Ī vāvō dāvōvāli skūsty i pīvīvōvōv.

Gadły na rypny pułt swoj caryary
 I powożyły pryncia ich jak soko
 © była słisnowić przy mnie, gdy w tciu Tore
 jakiś Jos p poka kuykust: „gone' gone!
 „Lachy waieś paka, na powoie chofary
 „Kosre kobie ty pabojis Polary!
 I starał p kędi kuykust - uaidriateu pop stuelit
 Jeden s; waiesuak ichuycit parwto
 Kres trysta - pop go prawił kę w tinnuicie
 Lawolat: „Lachy bijis wchoto“
 „Bij, mordij kachóip;“ driki tinnu odwarasie
 La uuy s; piicit w popie tinnu pjaray
 Stysynie kuyki? oto pui wlasie
 Jan s; jui modlit, p Bogiem pojednany
 Jui jesteru - rekam sinieru - przyjancie
 Gdrie wasz pary, uadrici tak waiele?
 Idq jui

Scena III

I ra nemy slychaj kryki i gwaz p̄stawic' budy.
Kapruid wchodri na p̄ny kilki chłopów przydawni i to,,
p̄stawni nax p̄psi i p̄awdawni - wryscy p̄sijani tawra,,
jz s̄i; i stawic' rucie.

Przewozy chłops.

/ stawic' s̄i; na wozach /

Chyba p̄silem woziki d̄użo

Do mi wsi gorgo w cieniu

I zee mi bardzo s̄t̄r̄ig. -

/ do p̄psa /

Gdzie mam b̄ath̄i kupaj rucie ?

Pop: I

/ d̄awic' do w̄t̄odric' /

Pawoie, Lashy, s̄lachnie

Jakie wam s̄i; t̄u rayday's

Iżkue w k̄to's p̄kolice

Stepy, pola, i m̄craje ?

Podobraję się wam panowie

Pruskiej rzezi te strony

:/ do Antonicow /

Tyś wóde, wje wóde wiek nam powie'

By tu chę być pogrzebiony ?

:/ do chłopów /

Kopcie dzieci, kopcie dot głęboki

Bo Łachów spora widziecie dziećmi

A kopcie im niejsie tak wysoki

Leby był widny waly Ukraińcy

Kopcie tu chłopcy

Pop: II.

Panowie Polacy

I wami wojować chcieli już nie tony

A wamie głowy dali ma saforie:

Łginnicie, jak już pginęto was krocie.

Adolf

I wamymi milerai i patniei jak chłopci

Ma was, gdy jenera rzyjenn doly kępsie
Maury niepliwie śmichai jak z was pofesi
Duois, i krew mawę naprōd śmiewie pępsie
Czyr mawę milerec ? . . .

Laudance

Moście i śpiewai
jak chwiec ? o to nie będriceu się quiewai
Ty Łachy dōbe mawie gaudā - gōsy
Koue wię psieci rawōdrie wuicbiōsy
Lub plourie, lecie try my rai wau uhem
Będriceu wōrōwai, nie plareu lez. junicheu.

Adolf

/miczpe doi prewobowei:/
Sreć mowu waboi wię psieci rabi tych,
Ale ty spiewoy śnigō carski pojniez
/straleu powala paudarua:/
Lō miew ty kępsie pnewōdaco pofitych
A pa miew karidy ro się mi nawoicie.

:/micy do t̄im̄i!'

Ep. II.

Lidrie vatiukū! Lachy nas mordizis
Do muiē tū lidrie!..

Scena II

Na nuy wbiega merlinowy t̄im̄ pijarego chōpstwa
ubrojonego w uoiē, patki, resey i kasy. -

T̄im̄

Pij! mordiz! Lachois!

Adolf

Ōwaryne streloi!

Tutori

:/wytręca broi!'

Nie dam kolego wizej lewai si puelai,

:/wyskakijs na woiē!'

Styr muiē narodie, potem rosher iōb
Cemuric poryzli do nas tū p̄ielareu

I premi dła was głośnie grob
Lamiast się prawni pdy wywołany:
Pracja wy stowidnie nieście i mord
My przenie przenie wam wnieśliem rok
I przenie wam ostrymy kord
I warych brania my nieście rok.
My ludzie chrześcijańscy Prześni przenie przenie
Le słuź sigkiego i do cześć przenie
Kardyl z was myślał że Bierzynę wkerresy
wy was za to przenie bicz i rzenie?
Wy wkerresy bliźniego wkerresy chrześcijańscy
Kęś swoich nieście przenie ludzie mój
Paterne na papsa na pogani
Prześni ludzie sto jest wkerresy tenaj!
Mówicie że my przenie przenie przenie
Prześni - nie przenie błędne myśli te;
My chrześcijańscy tylko bicz się za Bierzynę
I nie wkerresy talie myśli te.

My wam i fali xifajse perezere
 Troi swa oddali ny bezkromi jwi
 Lidu ja ifam wam i ja wam wionę
 Le odrucicie bratobojny uoi.
 My niechciejcie prowdę szkalai'
 Trimicnie swego i otiszy
 I niechciejcie szkalai' serca
 I uiedajcie by uoiuoiu
 Le lud niski to mordera
 Nie wart re stoice mi siwieci
 Nie wart re po greje stoice
 Bo jest on modernę drien
 Morduje swaje obwoice,
 Le lud niski jest tajdowki
 Le lud niski jest pijacki
 Le jest ricunę i reuiercy
 Le spogardrac nim potrebca
 Niechciejcie by uoiuoiu

O mas takie liście wa miła. -

Jeden stary wieśniak

Podjąwszy od rąk flaszkę porańko, /
Lomam ten miśkos tu pada
Prinolegi spowinoda
I strasy was i plerie basnie
Lawa on padai prestowie
Gdy go kosa wa dostanie
Gdy go patka moja trawie. -

Autoni

:/ odrinca rewolwer /
A wiec bi', bracie stowicki
Droci odrincau het daleko
Mogłym si stratem powalic
I odchylic probi wieko
Lo si, waderunq ramyka
Lec tego nie iryuisz peler
Lubij mnie lec twój oficer

Oddaj tego chłopczyka
 / wskazuje Stasia /
 Jego oszczędnie su walę
 I nie wainie pę tū jest. . . .

Pap.

Chyrouym ten chłopczyk rickwały
 Bo tū dūsi woinie chrest
 Lee chrest krasny. . . .

Stas'

/ do Godfyda /
 Stasij krasie !

Godfyd

Jawatorai ?

/ do pape /
 Lbijco krasie !

Jak smota na dūryj prawy
 A perr mas slyba prakala. -

Pap.

Imstai padai ty nustovėj
/: do liūdī /

Lo durio sobie pavala

Teu mētos, vbraria koptoma

Doiegs stīgs sbraria. -

Godfryd

It varėj stīgs protava

Itchiet steasnegs movarra

It! jstēs stīgs potuore.

/: do liūdī /

It vey! o ruvami prekleištuo

Prekleištuo moje i Bore

Uderris, pieris suq odstaniam

It pieris odstaniam i stricka

Pieris narra upriva slachecka

Itie radriy stājcy pred vanni

Itedem r vvišniakovio

It robaryu ry nie nie radriy

I trój mię p sinieje wos
 Kiedy w jarych porwach psalke
 I błysk wazrych ostrych kos.
 /: do Stasia /

Tojole ty syni na psorstek
 Kosa ostro waty ból
 I wa kosie nie wysoko
 Krucio - bydries mi by król.

/: Zamiera się na Stasia lew pada powalony stratem
 Godfryda, który w tej chwili, i pada porobity przez
 dwunastego wiesniaka. -

Kręciak: II.

Co to dosyc z tobą, Stacho
 Jui nie uciwa.

Godfryd
 Moja matko!
 /: zamiera /

Stois

:/ mi ca si; na cioto Godfyda ./

O moj bracie, miij Godfydrie !

Idrie Stois pa tobo, idrie.

:/ pada pod ciotami chłopsstwa ./

Antoni

+/ Kijc miich si; braci, kto more miich stara !

:/ wystaraly; !

Top:

Chłopczy waino si; biernie do wesela

Praino si; biernie chłopczy do roboty

Lachois tych starcie w koło

Bijcie ruciejcie, ale weselo

:/ wa Antoniego ramicna si; prebiery; ./

Teraz wa ricbie koleij paunkai stoty. !

Stim

Bij, mordij Lachois !!!

Lastowa spada. -

Epilog:

Scena przedstawia pole to samo w odrobinie paproci,
 dalej z tego miejsca się na uboczu stoi wysoki kępsiec
 z korynem drzewiastym - w dali błyszczą śniegotalka
 w kształtach wieżowatych.

Scena I.

Wbiega dwóch wieśniaków z przerażonymi twarzami i be-
 szkami.

Wieśniak: I.

Ha, kto ty?

Wieśniak: II

Łowiskiej Smerie

Straszyj nie przerywaj mi

Trzechaj głos naręgo
Ksi ostatec ni Drog mi słysz
Liso wogrodie, sicunosi wogrodie
Kowice pociate chyba bpdrie
I stronny pod ostaterny
Sprawiedliwy Doga Sęd
Potem w szychle pynat wiecrny
La wany wioy war bōd

Wiesniak I

Miler o szychle nie powiadaj
I o szychle mi nie woio
Ja już szychta mam wariceni
Odchod wimmym jest tych głosio
Tobicia, powondowocnia
Strasne szychta mam wariceni
/: piewajęce rękę kopie:/
Sokij reeni sokij reiceni. -

Scena: II

Kwiega kilka wieśniaków.

Kwieciak: III.

Jakże strasny mąmy noc
 I powiek mąrych odbręgi ser
 Stojącemu jakas noc
 Na kopyce was wieśdzie ten
 Co na strasny mąmy sier
 Sylko w dżery jak siłyry
 Ciemność wspaniale pichot wspaniale
 Kowice jasiata chyba bedzie. -

Chór wieśniaków.

Dzieci już mija drinicy trzeci
 Jak pobiliśmy te dzieci,
 Jak wee spłauili krowis
 Ni modlit się ni pracować
 Ni przed gniewem Boga schować
 Nie wieiem porządku nos. -

1

Wiesniak: I

Trisioj tucia nor dobiego
jako ni sum ni spoczyku
Wyrost siumienia dolega
Tego strasnego iaryku.

O, Boże byłem pijany
Byłem wsiechty ślepy, śły,
Teraz Boże porzucający
Tęko nas Twoj kawał Ty.

Wiesniak inny.

Korelki najsij worełkie jadłis
Wstom narym puak stracił
Lycie takie mi dojadł
Ma siawie pić mi nie ułi. —

Chór wiesniakois.

Ach jak wa ta jest strasna
Bym w powietrze strasny ciec'
Pij się ludzi w praci kowic

Star, warekaj, kajaj, miic' -

Wiesniak.

Chłopiec piszę miat irodę

Styry ofeni jęgotu

"Dawij, dawij pępie miode

"Nie rabejaj" wotat sie

Widy, widy jęgotu

Mogt miie rabeic bo miat boi

Tred padke moje iskoru

Lea darmo, straskatenu skroci. -

Trzy wiesniak.

Patruie, patruie p worystkich stron

Idę kobieta kętej roje

Starych siotr, matki'si rion

Towaje matke w nich waje. -

Trzy wiesniak

Co to wary, u a plecach rozretki

Kękach p uderiy manatki

Nie myślę się to wasze kobiety

To wasze piąty i matki.

Trzy wieśniaki

Czy i one nieśkojone

I najniekasi pimiunia

Gwaue idę na próbę ten

Co to pewny czy od nich

Czyi nieśkojonych tego prymu

Czyi od nich odda się pew?

Chór wieśniaków.

Jakie to wyśzko pneroria

Jakie to przeserem nas przejmnie

Luś strasnego tu się stanie

Nie spokój w powietrzu cięjs

Cicunosi w serdrie głichość w serdrie,

O. Owoa strankiay seol

Stwier siciata chyba bpdrie

La wasze winy nos błęd.

Scena III

Wchodzi p lewej stronie bardzo wiele kobiet prosiących o pracę,
niektóre z małymi dziećmi i chcą wyjść na praca.

Kobieta I.

Co to są te wszystkie dziewczyny
Udaję się was nie widzę
I nie poznaję was wcale
I czemu was chce przejść dalej
Hej, stój pow! - czy udaje
Ze mnie nie widzi nie słyszy
Jakiś inny się nigdy nie puści.

Kobieta II

Wto mnie wola kto wstrzymujeć mnie
Ja się nie znam choć kiedyś się znałam
To tobie przekleństwo wisi Dnie
My obcy dla siebie się stali...

Chór kobiet.

Wszystkie serce pręknę w stronach innych

Imię w sobie postawić swej glorie
Do wyszła bójny i kazi niewinnych
Alle nie masz bracia, syng omi uprosić.

Wiersiok: II

Jako Barbaro na Bogu
Ty mi przed Bogiem sibiżona
Matronka jesteś mi droga
Jam twój masz a ty moja pona
Ty pśisierać mnie ches p dżiciny
I nasymu Sencelkiem nasych chłopciny?
Ches mnie pśisic na wieba?

Chór kobiet.

Tak trzeba, tak trzeba, tak trzeba.

Wiersiok: III

W widy chyba to matajskie, cudo
Ty takie odhodis Gertrudo
Starog ojca pśisierać ches dżiciny,
I wofnary samego postawić na sżicinie,

I jakę to nową stronę
 I jakę nową stronę
 Kobieta to powodowani?

O Boie mięj liłość nadkennę. —
Chór kolęst.

Nie będrze dla was liłości

Wiercia omi miłości

Ani p. miłowania Tępa

Po wyśie liłości nie mieli

Gdynie niewinnych krew Tali

Teraz przysła was was twoga.

Wobec ichiem strony siwiata

Ni korania wy wasi ni upriscie

Po w rodzinach niekennę miie kate

O swej soune b. obkiem nadrie' glorai. —

Wiesniak.

I tak ber stowa powiechy

Kase p. stowami stretchy,

Dobrowie pominacie sponiska -

Wise gody tak byci muisi Parawini

Chociaz jednem poroquaj muisi stowem

Jeni muisi kobia to tak bliska. -

Coz to ber stowa jednego

Odchodisz upia swajego

I stowa prebawienia

Wiedamni moja Parawina?

Chor kofiet.

Wiewidaty wane nad wami stowem

I jeli stoy wam prebawery

Jeli ofiary wane wam prebawery

Tomuicim ramiar tu towem

Wrociemy w progi domowe

Wrociemy w domowe otichy

Doamy wam stowa poriechy

I wrociemy cierpici potowem. -

Kwieśniak I

Potracie lidrie, lidrie Ukrainy
 Nor ta drinawie jest obfite w ryby
 Jakos postaci do nas tutej puciera,
 Lec jesere pomoi nie moze
 Jakos postaci przed obydwojdro
 Ksiazka kobiety krypotnicza?

Kwieśniak II

Tak to kobieta ubraua narow
 Mola, uirewca propars w toary
 Lidrie nor ta jest strasliwa
 Drinawca tu sy nosi podary.

Choi

Ciemnosie wrodzie, gluchosie wrodzie
 Tu strasliwy Boga pod
 Chyba koniec swiata bpdrie
 La more waiuy nar obed.

Scena II

Włodri Prowiśława tak ubrowa jsk wostatniej sercie woliŝony
pnięgij, ahtu III ^{cor} ~~cor~~

Prowiśława

Włanego ti choć noc cicha

Tyle li dnie ubrowego

by ota weseła pogrzebū

Spowiednie li dnie włanego ?

A jeśli dolemy jesteście

To jenne na jeduo pytanie

Od powaricobnie mi li dnie na jeduo

Whtōz strony ma rucioć koki

Whtōz strony ma rucioć pūkame

Whtōz na dricim — wy biedny

Objasniejcie li dnie proszę

Widricie jam nie bogata,

Wnie jesteu ofiła w grane

Dobre slovo to moja papstata.

Wiesniak I

Pytaj pami o co chcesz a odpowiedzialowuy
 I wszystko objaśniam co wieemy
 My niewersliwi jesteemy
 Jednas ludzie i Póieg przodownicy
 Wnie błogostawieć bedziemy tego
 Ito słowo by nam dobre pociit.

Przewiśtawa.

My ludzie wieie się dziwicie
 Le ja tak samotna chodzę
 Le wieie wieie jakie niewersie
 Przytrafić się spotkać na drodze ?
 I ryby się przetrwali
 Gdyby pastor pościł baranki
 I riki ich przed nami wili
 I przed wieroy i warki
 I taki niedowojdrie pgiły ?

Jak i ja, choć pićce stoice,
Choć pićce woicatr, nasa moery
Preechodę krajie wsryathie koice
Prirkouu ich try dni try noc.

Wiesniak

Leć jakićj rogi by prirkacie paui
Leć prirkacie try doby
By bardzo drogiego przedmiatu
By bardzo drogiej osoby?

Przeistawpa

Nie rogalis mi rogalis mojmily
Nie przedmiatu prirkau ni rtkowicka,
Leć ty lko rogalis mojmily
I po to przystau, z daleka
I ost do by lcom pstatka
Wapomowicie ludrie wy biedne,
Widricie ja jistau matka
Leć r drisci nie ryje ni jedne. -

Twoich synów miłoścu miłoga
 I córki - miłoścu i drzewyca
 Była u mnie perca droga
 Leć synowie! p. na mi miłoję!
 Kiedricie sił dobywa ostatek
 By ich realer - p. nich jeden był starszy
 Godfyd, dwadzieścia mił latek
 A wyraz twary mowary,
 A taki piskuy i mły
 A taki dobry i piwary
 Trisioj spi w cieniu mogily
 Ipi mego syna tris krawary.
 A drugi drugi mój synek:
 Staś, raledusio poptuacnie mił latek
 Itek był to mój Idecjaniszek,
 Iki płowik, owiarolarka, bławatek.
 Trisioj p. obydwa mi jedna mi pięć
 Ite pięć moja driscina;

Waż pomordował mi syny
Łech paręga powtórka stracony.

O synowie moich straceni

Wskaz matce się doświadczył boleśnej

Leć mi głęś serca to miści

Miści matce boleśniej orabolej.

A jeśli biednie wy wiecie

Gdzie synowie moich mogła

Powiedzieć to biednej kobiecie

A biednie się ra was modliła.

O wieźcie wy biednie wy dobry

Synowie moi to krobry

Byli i wielkie jiwaki.

I poszli się bić pa Gęry

I poszli się bić pa lud rissinski,

Poszli się bić pa koracyry.

Chcieli by nad wami wtairanie

Wolwiei raiwiciła rana,

I myśleli że oni są w stanie

Walczyć Polscy "od morza do morza"

I powalić ludzi chcieli Kossaków

Ze sobą do wojennych czynów

I chcieli by w polnym stanie

Być lud, szlachta i byli missereranie

Chór.

O Boie, o Boie, o Boie!

O biada nam biada o biada,

Teraz nieprawości nasze

Pokarają się po nas i potwora.

Wiesiwicki II

Kłobieto tu do nas postawa

I nieba samego przy spickła,

Cauni irogar missereranych,

Gdy wspaniał targa nas wciickła...

Gdy patryga po białych licach

Byłi nie roadło trawy serce,

Le tít taj w tych pholicach

Je sywio twoich morderce

/: pada przed Bronistawą na kolana:/

Ja nie spragnę przebaczenia,

Pro na wielką uatę jest uia wina

Pro ja to, ja to nie odpowię

Łalotem twójegó syna;

Ja nie syna ni robotę młodego

Portiipatemu mi nasky na dwaje

A teraz na kropie kusi jego

Wszystko kreps przyt oddalbyu meje. -

Widniez ten karyz na mogile

Proi go wyjas tam wstrijta

Swyeh sywio i innych tyle

Stryje ta riecei mogila.

/: Bronistawa pada twarz na grób:/

Chór kobiet.

O biada nowu biada v biada,

Kidok ten wyrywa moje serce

Matka po głębi swej ponda

A przed nią ich dzieci, mordene.

Chór wieśniaków.

O Bore, o Bore, o Bore

O biada nam biada o biada

Jak wielkie nieprawości nasze

Sokrates się po nas i pobraża.

Przebieg

! Bekerowsy się po rzedleina staje przed mogiła a wy.
 aigowusy pce do bidu mowa i bolećis i trawis, /

Wice to wy lud Ukraiński

Wy lud, narodzi staru ewarty

Wice to wy lud się, talisic

Crannijsi nie pichiel ewarty,

Striksi nie pustyci bawparty

Gorsi nie Miskal lib Turak;

Wice to posrod was, wy bidu

Jest suwardo ruij, hycu, jaswainek?

Wice to u was kowitogo kii'pic

Morica grossiucuu, uapojem?

Wice to i was kowidy r'bowaiak

L'bojca jest, r'bdrijeuu, apojem?

O Boie i wieba sprawiedliwiy

Spojryj na nich to nie ludzie,

Ala sknara bydlot wsciekta

² Nawet spowody nie rapaci.

I przyali wiekwaicy pichka,

Tris jui w skorach ludzkich ciaraci.

(:do l'idi:)

Stichajcie wy pnieklistwom uatki pot'piciu

Stowami probu uatka b'bdie was r'abijaci

L'oinie! nich wam wy trawka nie por'elciu

Sticel was...

Glos p'nosily

O uatko! nie treba pnieklicuac!

/ pomysły rodzinienia i przerwania /

Dzień Godfyda

Przebiegła stawa wstrzymania watho droga
Wstrzymania, nieważni wygnaj i serce przez
Wstrzymania, watho sławam wicij Boga
Tolpsi yko Bóg nie ślepy wicir.

Brzońska

Sygn, Godfydzie, to ty? srod psychodzie
Ktości przebiegła sławego mi prodir?
To ty wój sygn? Bole, strasne wany
Ka ciele widze twym pimi hochany.

Dzień Godfyda

Psychodry torce i wiebiestich podewi
Śliczaj, tam watho Tolski los m wany
Lec wiech m naroid nie lcha nie boi
Nyroki wiebios wielkich Gospodary.
Bo choroi jedy chyla wadoś mab
Wekowe gniechy wane i ple pyry

Ńo nigdzie dróga, bo ona nie dodawo
Krew, która mała twoje przesłali sercy.
O matko moja! wy liście mój miły;
Dzień mój ci niech się wieści i niech się
Powstaje, dawny kontaktem się stawa
I tak się do was o ludzi odrywa:

Choi płodnią skalami

Skalemi spotać,

Choi jak się parę

Ńonci się zmaraliście w kwi

Ńo błędy was

Ńoż was przebary,

Ńy nie jesteście jsi! -

Patruj mój liście, patru matko drogo

Ńo objawienie dla was od Boga: . . .

! niedreie !

Patruj o matko

I wy patrujcie

Bicie jej pachoł
 Tęsi jej spiewanie
 Do o to się bliwa moja Baryma
 Na kryje rozpięta
 Leś schodzi z kryja.
 Na pieśniach bliwa
 Jaka jawa, ~~taka~~ jawa
 Lada jej pływ promienie
 W kółko wone łczenie
 Portana - portajcie:
 Wokna jui i ber ławiska
 Tatrnie krole hłau jej bris,
 Tatrnie najwyszy
 Dalecy i bliscy;
 /: wyryga przed siebie rze /
 Ale nie wieu kry widricie
 By umie tylko objawione,
 Polski pryncle pucatejystanie

Ja w waichy miach sp stanic!

A waichy mój wolewy kraj -

Już mi ka waichanie,

Już stanic me ciato

I do grobu narod mi cras

I diera i lata

Już p tego praiata

W lidu mój riqunow ja was!

Matko bydi podawa! wolewsi goderina

Ola Polski wybicia jest bliska

Lubijowu matko prebow swego syna

Lepi mienawisi oguisko. -

Chyż ledu.

Kiż prebowenie dla was występnych

Lypkai morimny

Iner sale rycie odpoki towar

Ja rbowenie chremny. -

24
(: Nie możliwe i koni je się, śliczy wyszebranych pabitych!)

Śliczy.

Jak przebrano wam, wy niewinni
Sprawce i kłamie Bóg nie namyśli,
Lecz od dziś ludzi będzie wyimig
A Ukraina wolej pocią będzie.

Ślich Godfyda

A dziś jest Polska „od morza do morza”
Od morza też do morza kąpi
A Polski granice,
To się bierze

A powi kiem kryje to się probie tkwi. -

Przeistawa

Sygn, Godfydzie, Hasiń to wy! ? Bore!

Śliczy obci sygnis

Matko bądź zdrowa - kiedyś do wieczenia!
/ wskaraj się na kied! /

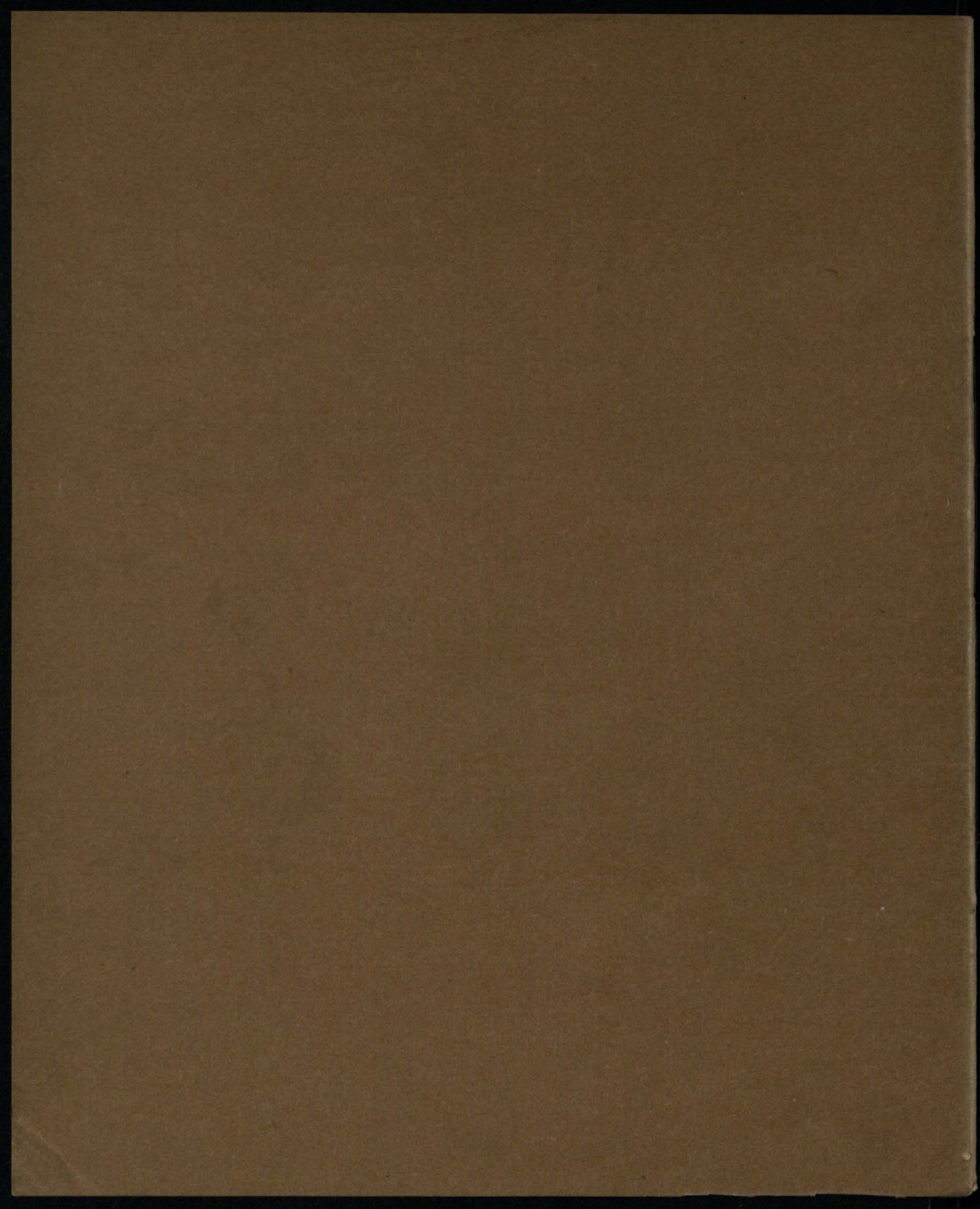
Odpoisť mi na tvoj grob prebarvica!

/ Lichy puihaja romaidueia si; /

Lasõua spada.

Horica





Бав. 1139-1149